

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-król. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 18 kwietnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Apoloniusza M. Jutro:
Emmy wdowy. — Gr.-kat. Dziś: S. Fiedula Mucz. Jutro:
S. Jewtychia. — Słowiańskie: Dziś: Gościława. Jutro:
Włodzimierza.

Wschód słońca 5:15, zachód 6:46.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:55; do
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec
5:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Stry-
ja 11:30; do Ławoczno 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora
5:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6:—; do Rawy 7:25;
11:35 (co niedziel); do Belzca 10:45; do Stanisławowa
5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka o-
twarta codziennie od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz
poniedział), od 9—1 nadto we wtór. i piątek od 3—5, w niedziel.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muze-
um Dzieduszyckich. (Teatralna 18) w niedziel. od g. 10—1
(I piętro), w czwartek od g. 10—1 (I i II piętro) w inne
dni za zgłoszeniem prócz soboty. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ljejskiego
2) codziennie od g. 4 — 7 z wyjątkiem sobót. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele, od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w,
w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewcenki
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwa-
rta codziennie 5 — 7 popoł. w niedzielę i święta 10 — 12
w poł.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.).

Odczyty i wykłady. W Związku naukowo-literac-
kim (Kasyno miejskie) prof. dr. J. G. Pawlikowski: „Słowa-
cki w epoce mistycznej“ o g. 8 w.

Widowiska i zabawy. Wieczorek taneczny „Klu-
bu czwartkowego“ urz. nam. na Strzelnicy.

Teatr miejski. Dziś o g. 7 w. „Wesoła wdówka“
operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg“ donosi: Cesarz
zamianował radcę sądu krajowego dr. Włodzimierza Ko-
zickiego wiceprezydentem sądu obwodowego w Ko-
łomyi.

Sankcja ustawy.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz sankcjonował uchwaloną
przez galicyjski Sejm krajowy ustawę w sprawie sadze-
nia i ochrony drzewek przy drogach.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (TBK.) Na wczorajszym zgromadzeniu
krakowskiego Towarzystwa rolniczego wybrano drugim
wiceprezesem p. Aleksandra Dąbskiego z Nosówki,
prezesa okręgowego Towarzystwa rolniczego w Rzeszo-
wie, w miejsce dotychczasowego II wiceprezesa pro-
f. Milewskiego. Członkami komitetu wybrano Ada-
ma hr. Stadnickiego z Nawojowej, Gustawa Szaszkie-
wicza z Rzemienia i Władysława Żeleńskiego.

Kraków. (Tel. pryw.) Podczas wczorajszej dysku-
syi budżetowej w Radzie miasta przemawiał prezydent
Leo i rozpatrzywszy podniesione przeciw zarządowi
miejskiemu zarzuty, zaznaczył, iż dawna większość w
Radzie z powodu utworzenia się klubu centrum prze-
stała istnieć; dlaczego przestała istnieć, mowca nie wie,
ale czuje, iż stracił dawnych sprzymierzeńców i przyja-
ciół. Wobec rozpadnięcia się większości, ze względu
na ogólne polityczne położenie w kraju należało zwrócić
się do żywiołów, któreby, nie tracąc nic ze swej samo-
dzielności politycznej, umożliwiły gospodarce, odpowia-
dającą interesom Krakowa i prądom ogólnopolitycznym
i społecznym, panującym w państwie i kraju. Nie mo-
żna zamknąć oczu na stan, jaki wytworzył się w pań-
stwie w ostatnich czasach. Mowca uważa za wskazane,
aby z tego miasta szły hasła postępu i wprężenia do
wspólnej pracy nadających się do tego czynników spo-
łecznych. Mowca zaznaczył, że stoi na gruncie soli-
darności Koła polskiego, będzie dążył do reformy ad-
ministracji gminnej i takiej reformy ordynacji wybor-
czej gminnej, któraby zapewniła prawa wyborcze naj-
szerszym kołom ludności.

Podwyższenie opłat telefonicznych.

Praga. (Tel. wł.) Minister handlu Forzt podczas
przyjęcia deputacji kupców i przemysłowców praskich
oświadczył, że rozporządzenie w sprawie podwyższenia
należności telefonicznych nie jest nienaruszalne; jeżeli
okaze się potrzeba, minister ze swojej strony poczyni
udogodnienia.

Franciszek Józef I w Pradze.

Praga. (Tel. wł.) Prezes gabinetu br. Beck w

rozmowie z byłym burmistrzem miasta Pragi Podlipnym
oświadczył, że cesarz z wielkim uznaniem wyraził się
o zgotowaniu mu przyjęciu, którem jest wprost zachwy-
cony i radośnie go usposabia fakt, że Niemcy i Czesi
zgodnie wzięli udział w uroczystości.

Praga. (TBK.) Wczoraj po południu cesarz wziął
udział w uroczystości położenia ostatniego kamienia
przy budowie nowego mostu na Weławie w nowej
dzielnicy asanacyjnej. Na przemowę burmistrza Grossa
cesarz odpowiedział po czesku, wyrażając życzenie,
ażeby ta ważna budowa zainaugurowała pokojową epokę
w rozwoju miasta. Następnie wśród burzliwych owacy
publiczności cesarz udał się do Akademii sztuk, przy
której zwiedzaniu wyraził bardzo pochlebne zdanie. Po-
tem cesarz zwiedził galerię obrazów, która, jak wiado-
mo, powstała za jego inicjatywą. W odpowiedzi na
hołdowniczą przemowę prezesa hr. Herzaha, cesarz wy-
raził nadzieję, że obie narodowości Czech, które wyka-
zują takie talenty artystyczne, pracować będą zjedno-
czone na pokojowej drodze ku chwale ojczyzny. O g.
4 wśród ciągłej owacy publiczności cesarz powrócił na
Hradczyn.

Praga. (TBK.) Minister handlu dr. Forzt po dzi-
siejszym obiedzie dworskim wieczorem wraca do Wie-
dnia.

Po katastrofie z „Imperatrix“.

Tryest. (TBK.) Prokuratura zaniechała śledztwa
przeciw komendzie i załodze okrętu „Imperatrix“, gdyż
śledztwo wykazało, iż winę rozbicia się tego okrętu
przypisać należy zbroczeniom igły magnetycznej wskutek
zaburzeń atmosferycznych podczas silnej burzy. Zbrocze-
nie kompasu w pobliżu miejsca katastrofy zauważył tak-
że okręt „Salzburg“. Natomiast władze portowe w
drodze dyscyplinarnej ukarały na własną rękę tych ma-
rynarzy, którzy opanowali samowolnie łodzie ratunkowe.

Z Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) Zatarg pomiędzy partią nie-
zawisłości a partią ludową należy odnieść do wyniku
wyborów do Sejmu w okręgu, gdzie obie te partie po-
stały swych kandydatów.

Źródło żywego towaru.

Warszawa. (Tel. wł.) Pismo żydowskie „U. Leben“
przytacza statystykę, podług której Królestwo Polskie
jest głównym ogniskiem dostawy żywego towaru do
Ameryki.

Corocznie wywozi się stąd około 10.000 kobiet.
Z tego 2/3 stanowią żydówki.

Zaburzenia na Pawiaku.

Warszawa. (Tel. wł.) W więzieniu tutejszym przy
ul. Pawiej wybuchły między więźniami niepokoje, wywo-

kobieta, która z pewnością do pewnego stopnia szu-
kała i znalazła w nim pożądanego współczującego przy-
jaciela.

Kjaer był często zły, że przyjaciel jego był mę-
żem Antoniny. Tak pragnąłby kochać tego uprzejmego.
światłego i sympatycznego człowieka. Był on tak po-
zbawiony wszelkiej próżności, posiadał rzeczywistie za-
miłowania wyższe, chociaż z pewną domieszką niesym-
patycznego mu kwietyzmu, przyznawał mu Kjaer w zupeł-
ności. Ale że stosunek jego do Antoniny z pewnością
obecnie takim nie był, jak być powinien — tego mu nie
mógł przebaczyć.

V.

Żadnej z kobiet, znanych Kjaerowi, nie otaczała
taka aureola, jak jego Madonnę sorridente. Inne mogły
być piękniejsze, dowcipniejsze, bardziej eleganckie, mo-
gły posiadać wszystkie zalety, niemające nic wspólnego
z Madonną, która umiała kochać, wydawać na świat
dzieci, cierpieć a wszystko to znosiła cierpliwie, nie za-
traciwszy uśmiechu. Antoniny uśmiech był zachwycający,
nieświadomy, słodki tęsknotą a miękki smutkiem i ci-
chem zamyśleniem.

Nie jeden list i kartkę posłał do niej — i męża —
z nieznacznie wiadomościami z podróży, bo musiał
koniecznie myśleć swoją zająć nią, gdy pisał, później wo-
dził oczyma duszy za listem, wyobrażał sobie jego na-
dejście i cieszył się nadzieją, że ten świstek papieru
zbudzi w niej myśl o nim.

(C. d. n.)

20)

KAROL LARSEN.

Historia jakich wiele.

Z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

Współczesnym studiom małżeńskim
poświęca autor.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie, kiedy się nieco uspokoiła, po raz pierw-
szy sama zwróciła się do niego.

— Niech się pan nie gniewa — rzekła, podając
mu rękę — tak długo nie mogłam o niczem innym
myśleć.

Było to jej pierwsze zwierzenie i odczuł je też
jako zbliżenie się jej, idące o wiele dalej, niż jakiegol-
wiek poprzednie.

Po śmierci dziecka w urządzeniu domu Falsenów
zaszła wielka zmiana. Ograniczyli swoje towarzyskie
stosunki, które już nigdy później nie wróciły do pierw-
otnego stanu. Wielu z wielbicieli poodpadało, Kjaer już
się zdecydował. Zerwanie jego stosunku z żoną postę-
powało stale. Czuł on dobrze, jak to dręczyło Antoninę
i używał wszelkich sposobów, aby nie uważała się za
współwinną pod tym względem.

Czasami w dość długich okresach, starała się An-
tonina przywrócić porozumienie między nim a żoną a
on tak chętnie słuchał jej wskazówek, znajdował przy-
jemność w poddawaniu się jej radom i chwilami rzeczy-
wiście wierzył, iż powiedzie się przy jej pomocy.

Ale żona jego zawsze była nieprzystępną wszelkim

delikatnym próbom Antoniny naprawienia ich stosunku,
często bywała dla niej tak niegrzeczną i obrażającą, że
nieraz trudno mu było się powstrzymać od skarcenia jej.
Przyjemnie mu było widzieć w dobrej zwykłej Antoninie
budzące się kobiece oburzenie. Zresztą w tym czasie
Antonina poczęła się niemal całkowicie oddawać córce.

Miałaby przyczyna być ta, że w stosunek do jej
męża zakradł się chłód pewien? Na pozór wszystko
tchnęło zadowoleniem, spokojem, nawet radością i Fal-
sen zapewne nie dostrzegł nic, co nie wydawałoby mu
się jasnym, jako naturalna kolej rzeczy, lecz w drob-
niaczki, niedających się nawet nazwać, zaszła zmiana,
którą Kjaer w duchu począł wyrzucać mężowi An-
toniny.

Panowie mieli z sobą wciąż jakieś wspólne inte-
resa, lecz nigdy nie rozmawiali o tem, co dotyczyło ich
samych w najistotniejszym znaczeniu tego wyrazu. Kjae-
rowi wydawał się on z czasem coraz mniej odpowied-
nym na męża takiej kobiety, jak Antonina. Zbyt
łatwo zgodził się na jej pociąg do zamknięcia się po
śmierci syna i uczynił jej życie zbyt jednostajnym ze
swoją regularną pracą i spokojnym używaniem. Życie
tej kobiety powinno być wiecznym świętem, powinno
być ruchliwe, zmienne, bogate. Harmonia Antoniny po-
winna brzmieć we wielkiej i rozległej orkiestrze, nie zaś
w małym, komnatowym kwartecie smyczkowym.

Kiedy Kjaer przestał mieszkać z żoną, stał mu się
domem właściwym dom Falsenów, w którym mąż pe-
łen taktu i koleżeńskich względów uczcił mu skromne-
go, lecz pewnego miejsca. Ale minął już czas, w któ-
rym Kjaer czuł się wdzięcznym Falsenowi za to, że
przyjaźń ich pozwalała mu znajdować się w towarzy-
stwie Antoniny. Teraz zbyt często pragnął, aby Falsena
nie było w domu a on mógł sam na sam siedzieć z tą

lane ukaraniem przez zarząd więzienny czterech więźniów politycznych.

Więźniowie w liczbie 339 rozbili innostwo szyb w oknach, wyłamał czworo drzwi i zerwali 15 okiennic. Przywołana rота wojska przywróciła spokój.

Zabicie policmajstra.

Katowice. (TBK.) Wczoraj wieczorem w Sosnowcu dano strzały do patrolu kozackiego, dowodzonego przez policmajstra. Policmajster został zabity. Dwa ciężko rannych kozaków przewieziono do szpitala.

Położenie w Łodzi.

Łódź. (TBK.) Według prywatnych doniesień walki partyjne trwają dalej. Wczoraj zastrzelono 6 osób, a ranniono 5. Powtórzyły się napady i rabunki sklepów. Uwięziono 30 osób.

Bandytyzm.

Kutno. (Pet. Ag.) W osadzie Żychlin pod Kutnem wymordowana została przez bandytów rodzina żydowska. Cztery osoby zabite, trzy ciężko ranione.

Łódź. (Tel. wł.) Do zamieszkałego we wsi Andrzejewo kolonisty Augusta Helicha, przyszło kilku uzbrojonych ludzi i zażądało wydania im koni i bryczki. Helich odmówił, gdyż koni nie było w domu. Tegoż dnia wieczorem, gdy Helich z 17-letnim synem Augustem siedział przy wieczerzy, powrócił jeden z nieznajomych i powtórzył swe żądanie. Helich znowu odmówił, a wówczas nieznajomy wy dobył rewolwer i dał doń cztery strzały. Trzy kule raniły ciężko Helicha w piersi, rękę i głowę, czwarta zaś położyła trupem na miejscu jego syna. Zabójca, nie ścigany przez nikogo, zbiegł.

Straszny czyn pijaka.

Ryga. (Tel. wł.) W nocy z 15 na 16 bm. pewien robotnik w pijanym stanie poróżnił nożem brzuchy swojej siostrze, siostrzenicy, siostrzeńcowi i dziecku tego siostrzeńca.

Z zamętu.

Moskwa. (Tel. wł.) Na żądanie naczelnika policyi generał-gubernator zawiesił dziennik liberalny „Utro“. Redaktora i sekretarza początkowo aresztowano, ale ich potem uwolniono i wydano z Moskwy.

Ryga. (Tel. wł.) Generał-gubernator zapowiedział bardzo ostry stan obłożenia w Rydze i w powiecie wskutek tego, że w więzieniu wybuchło wrzenie pomiędzy przestępcami politycznymi, a na ulicach miasta zdarzają się coraz częściej napadki na przechodniów.

Robotnik Rosenberg, który w sobotę zamordował na ulicy starca, liczącego lat 64, postawiony będzie przed sąd polowy, tak samo jak 4 robotnicy, którzy obrabowali dwór szlachecki pod miastem.

Prawdopodobnie przed sąd wojenny będą postawieni ci przestępcy polityczni, którzy dopuścili się buntu w więzieniu.

Tyflis. (Pet. Ag. Tel.) Sąd wojenny zajmował się wczoraj sprawą zamordowania konsula amerykańskiego w Batumie Stuarda i skazał mordercę Roszimę Dkidiawadę na karę śmierci przez powieszenie. Ze względu jednak na przyznanie się i na małoletniość mordercy zamienił mu karę na dziesięcioletnie więzienie. Dwaj inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Petersburg. (Tel. wł.) W uzupełnieniu szczegółów o aresztowaniu 25 członków organizacji bojowej socjalno-rewolucyjnej donoszą, że w liczbie aresztowanych są uczestnicy zabójstwa von der Launitza i zamachu na Stołypina.

Lekceważenie posłów.

Petersburg. (Tel. wł.) „Utro“ donosi ciekawy szczegół do charakterystyki biurokracji.

W dniu 12 bm. udał się poseł Aleksieński do naczelnika m. Petersburga w celu starania się o uwolnienie pewnego robotnika Jana Gurdeja, którego komisarz aresztował za to tylko, że robotnik skrytykował rozkaz, wydany przez komisarza a zabraniający sprzedaży gazety „Narodnaja Duma“, robotnikom przy wejściu do fabryki. W podobnym interesie oczekiwał również na gradonaczelnika poseł Fiedorow, pragnący uzyskać odroczenie zesłania kilku osób.

Po chwilowym oczekiwaniu do członków Dumy wyszedł naczelnik miasta i oświadczył im, że wysłuchanie ich nie może, gdyż wedle brzmienia ustawy, posłowie nie mają prawa zwracać się doń bezpośrednio.

Z Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Zatarg pomiędzy prezesem ministrów, Stołypinem, a prezesem Dumy, Gołowinem, z powodu wzywiania rzeczoznawców na posiedzenia komisyjne, jest, jak się zdaje, załatwiony. Prezes Dumy oświadczył, że nie będzie w dalszym ciągu w tej kwestyi prowadził żadnych rokowań. Stołypin zaś wyraził się, że gotów jest od wypadku do wypadku rozmaitym rzeczoznawcom wydawać specjalne pozwolenia na branie udziału w posiedzeniach komisji. I tak: dnia 15 bm. straż wojskowa, pilnująca Dumy, nie chciała wpuścić do wnętrza ks. Lwowa, prezydenta organizacji pomocniczej zjednoczonych ziemstw. Ks. Lwow pokazał specjalne pozwolenie Stołypina, poczem go wpuszczono do gmachu. Jednakże dziennikarze do tej pory znajdują się w położeniu niekorzystnym, gdyż otrzymują pozwolenie wejścia do gmachu Dumy tylko w dniach i w godzinach posiedzeń.

Moskwa. (Tel. wł.) Według wiadomości tu nadeszłych, Stołypin jest gotów do ustępstw w sprawie zatargu z Dumą. Obecnie okazuje się, że głównym winowajcą, który wywołał ten zatarg pomiędzy prezesem ministrów a Dumą, jest porucznik żandarmerji, Ponomarew, zastępca naczelnika straży wojskowej w Dumie.

Był on, jako oficer żandarmerji, bardzo gorliwym w denuncjowaniu członków Dumy. W raportach swoich pisał ustawicznie o rewolucyjnych wiecach, które się odbywają w Dumie i o propagandzie na korzyść rewolucyi, prowadzonej wśród deputowanych chłopów.

Te denuncjacje pisemne Ponomarewa były przesyłane do Carskiego Siola i wywierały tam wielkie wrażenie. Pod wpływem tych sprawozdań reakcyjne koła dworskie pchały Stołypina do zatargu z Dumą.

Petersburg. (Tel. wł.) Komisya parlamentarna głodowa otrzymała z gubernji Penzeńskiej próbę zboża, dostarczonego przez znanego Lidwalla. W przysłanym życie było 20 proc. domieszek, zupełnie nieprzydatnych do spożycia. Oprócz tego również i waga była mniejszą, aniżeli podano w raportach. Chłopi otrzymali to zboże w bardzo małej ilości i o 2 miesiące później, aniżeli Lidwall się zobowiązał.

Petersburg. (TBK.) Komisya interpelacyjna Dumy obradowała wczoraj nad wniesioną przez socjalnych demokratów interpelacją w sprawie wysłania generała bar. Taubego do Baku i doszła do wyniku, że niema dostatecznego powodu do interpelowania rządu. Komisya postanowiła odrzucić interpelację, ale prosić rządu o to, aby ze względu na wielkie znaczenie przemysłu naftowego w Baku dla całego kraju dano Dumie wyjaśnienie o położeniu w Baku bez poruszania przy tej sposobności kwestyj, podniesionych przez socjalistów co do mieszania się rządu do walk kapitału z robotnikami. Zastępca socjalnych demokratów oświadczył, że zgadza się na to rozstrzygnięcie komisji.

Rada państwa.

Petersburg. (Tel. wł.) Następcą zmarłego prezydenta Rady państwa Frischla mianowany będzie Gołubiew. Inni kandydaci są za starzy, zaś Gorenykin i Kotomzin wpadli w niełaskę.

Święto 1 Maja.

Hamburg. (TBK.) Na zgromadzeniu wszystkich robotników portowych uchwalono zaniechać obchodu „pierwszego maja“ a część zarobku w dniu tym przeznaczyć na rzecz wydalonych robotników.

Pożyczka niemiecka.

Berlin. (TBK.) Rokowania z grupą finansową w sprawie pożyczki państwowej 400 milionów marek zostały ukończone. Pożyczka ta będzie oprocentowana na 4 proc. i zwrotna w roku 1912. Subskrypcja rozpocznie się w najbliższym czasie po kursie 99 proc.

Ks. Bülow i pan Tschirschky.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Lok.-Anz.“ donosi, że dnia 15 bm. wieczorem odwiedził ks. Bülowa prezydent parlamentu hr. Stolberg, aby go się zapytać, co znaczą pogłoski, iż pomiędzy kanclerzem a sekretarzem stanu Tschirschkym wybuchły nieporozumienia i że kanclerz oświadczył, iż tylko wtedy pozostanie na urzędzie, jeżeli Tschirschky poda się do dymisji.

Na to zapytanie hr. Stolberga ks. Bülow z uśmiechem odrzekł, że natychmiast poprosi Tschirschky'ego, aby hr. Stolberg mógł u niego osobiście zasięgnąć informacji.

Tschirschky, który mieszka w willi, leżącej w ogrodzie kanclerskim, przybył natychmiast do apartamentów ks. Bülowa i również z uśmiechem oświadczył, że wszystkie te pogłoski są zwyczajną plotką.

Odbudowanie floty hiszpańskiej.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Lok. Anz.“, w ostatnich dniach używany do posług dyplomatycznych przez urząd kanclerski, donosi z Londynu co następuje: Zarobek warsztatów okrętowych, oraz innych fabryk angielskich, dzięki odbudowaniu floty hiszpańskiej i wyposażeniu fortyfikacji nadbrzeżnej w działła, dojdzie do kwoty 400 milionów. Ten zarobek będzie jeszcze większy przez to, że wszystkie te sumy, które trzeba zapłacić fabrykom angielskim, będą pożyczane przez banki angielskie.

Ale jeszcze większe jest znaczenie polityczne całej tej transakcji.

Projekt budowy floty hiszpańskiej nie powstał przypadkowo podczas spotkania obu królów w Kartagenie, lecz był już od dłuższego czasu przygotowywanym przez Anglię, która chce sobie w ten sposób zapewnić poparcie Hiszpanii na morzu Śródziemnym. Dzięki temu, już teraz zmniejszono flotę angielską na morzu Śródziemnym i zmniejszono garnizon angielski na Gibraltarze.

Korespondent londyński „Lok. Anzeigera“ powołuje się na artykuł dziennika „Daily Express“, który udowadnia, że już czysto strategiczne powody musiały nakłonić Anglię, ażeby pomogła ściśle zaprzyjaźnionej Hiszpanii do zbudowania nowej floty. Niema obawy, aby te państwa kiedykolwiek ze sobą miały zatarg, a natomiast wiele posiadają interesów wspólnych, które nakazują im iść ręką w rękę.

Odbudowanie floty hiszpańskiej leży nie tylko w interesie hiszpańskim, ale i angielskim, dzięki temu bowiem będzie można zmniejszyć flotę angielską na morzu Śródziemnym i skoncentrować wszystkie siły morskie Anglii tam, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa Anglia pewnego dnia będzie potrzebowała całej swojej floty t. j. w kanale La Manche.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi, że niemieckie przedsiębiorstwa budowy okrętów złożyły oferty na odbudowanie floty hiszpańskiej, odmówiono im jednak, gdyż przedsięwzięcie oddano Anglii.

Podróże króla Edwarda.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ donosi z Ber-

lina, że cesarz Wilhelm i kanclerz ks. Bülow są bardzo niezadowoleni, iż prasa niemiecka jest zdenerwowana podróżą króla Edwarda. Takie zdenerwowanie nadaje owym podróżom króla angielskiego niepotrzebnie wielkie znaczenie. Cesarz i kanclerz wyrazili się, że im mniej się będzie pisało o podróżach króla Edwarda, tem mniejsze znaczenie będą te podróże posiadały w oczach całej Europy.

Berlin. (Tel. wł.) Prasa niemiecka, należąca do obozu lewicy, atakuje nadzwyczajnie silnie ks. Bülowa za to, że nie umiał przewidzieć zjazdu króla angielskiego z królem włoskim w Gaecie.

„Deutsche Tageszeitung“ utrzymuje stanowczo, że wśród kierujących dyplomatów niemieckich panuje obecnie niezgoda.

„Berl. Tagebl.“ twierdzi, że książę Bülow nie byłby się zachwycał przed 2 tygodniami rezultatami swego zjazdu z Tittionim, gdyby był wiedział, że ma przyjść do zjazdu w Gaecie.

„Köln. Ztg.“ ogłasza artykuł półurzędowy, w którym twierdzi, że wszelkie usiłowania pokojowe Anglii nie będą miały żadnego następstwa dodatniego, jeżeli do tych dążeń pokojowych nie przyłączy się Niemcy i Austria, 2 mocarstwa wybitnie pokojowe. Anglia, drażniąc Niemcy, wprawia chwilowo rząd niemiecki w nieprzyjemne położenie, ale Anglia nie powinna zapominać, że i ona również przez czas długi była w Europie odosobniona.

Gaeta. (TBK.) Król Wiktor Emanuel przybył tu na okręcie „Trinactria“ w towarzystwie włoskiej eskadry morza Śródziemnego.

Rzym. (TBK.) Donoszą tu z Gaety, że królestwo angielskie przybędą tam dziś o g. 9 przedpołudniem, a w południe wezmą udział w śniadaniu, wydanem przez króla Wiktora Emanuela na pokładzie okrętu „Trinactria“. Popołudniu odjadą królestwo z Gaety, a król Wiktor Emanuel powróci do Rzymu.

Malta. (TBK.) Angielski jacht, którym jadą królestwo angielskie, dopłynął do Gaety.

Odosobnienie Niemiec.

Kolonia. (Tel. wł.) Wywołał tu ogólne poruszenie wysoce urzędowy artykuł „Kölnische Zeitung“, który w ostry bardzo sposób krytykuje dążenie króla Edwarda, skierowane do odosobnienia Niemiec.

Rzym. (Tel. wł.) „Secolo“ wyraża przekonanie, że mimo trójprzymierza, wszystkie sympaty Włoch stoją po stronie Anglii i Francji.

Z Serbii.

Belgrad. (Urzędowo). (TBK.) Wiadomość jednego z wiedeńskich dzienników, jakoby antydynastyczną agitację należało przypisać niezadowolonym oficerom, sery kompetentne określają jako złośliwy wmyśl. Agitacja antydynastyczna w ogóle w Serbii nie istnieje.

Przesilenie gabinetowe w Czarnogórze.

Cetynia. (TBK.) Przesilenie gabinetowe trwa dalej, książę konferował z obu stronnictwami, jednakże wskutek niemożności dojścia do skutku koalicji utworzenie gabinetu napotyka na trudności.

Ksiądz w niełascie.

Rzym. (TBK.) Papież zasuspendował „a divinis“, jak donosi „Giornale d'Italia“, księdza Romolo Muri, przywódcę chrześcijańskiej demokracji we Włoszech.

O 8-godzinny czas pracy w Belgii.

Bruksela. (TBK.) Rada generalna Rady robotniczej postanowiła za zgodą socjalistycznych deputowanych i senatorów wystosować do kraju oświadczenie, w którym podniesione ma być przedewszystkiem gospodarcze znaczenie cofnięcia przedłożenia górniczego. Dnia 28 bm. i 1 maja urządzone być mają dwie wielkie manifestacje w sprawie zaprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy.

Bruksela. (TBK.) Liberalna lewica przyjęła porządek dzienny, w którym zastrzegła sobie aż do dnia zabrania się Izby deputowanych zajęcie stanowiska w sprawie cofnięcia przedłożenia rządowego oraz energicznie protestuje przeciw jaskrawemu obrażeniu godności parlamentu i przeciw stanowisku gabinetu, sprzecznemu z zwyczajami parlamentarnymi.

Strajk kelnerów.

Paryż. (TBK.) Wczoraj wieczór zastrajkowali kelnerzy w bulwarowych kawiarniach i restauracjach. Otrzymali oni od kierownictwa syndykatu rozkaz w zamkniętej kopercie, aby natychmiast rozpoczęli strajk. Rozkazu tego usłuchali. Restauracyi, w których personal nie strejkuję, strzeże policya. Strejkujący żądają uregulowania czasu pracy i stałej płacy.

Kongres pokojowy.

Nowy Jork. (TBK.) Narodowy kongres pokojowy uchwalił rezolucję z żądaniem, aby konferencja w Hadze pozostała trwałą instytucją, obowiązującą wszystkie narodowości, oraz aby wszystkie spory międzynarodowe, nie dające się usunąć w drodze dyplomatycznej, były przekazywane trybunałowi w Hadze. Wyrażono dalsze życzenie, aby rząd amerykański zalecił konferencyi haskiej środki do ograniczenia zbrojeń i aby ta konferencja uznała, iż na wypadek wojny, własność prywatna jest nietykalna.

Monachium. (TBK.) Książę Arnulf odjechał wczoraj w towarzystwie geologów w podróż naukową po Azji środkowej.

NA MARGINESIE.

O kolekcjonizmie spostrzeżenia praktyczne.

Wszystko ma swoją wartość, nawet rzeczy, na których nam „nie zależy”. Tak tedy niejednokrotnie niszczyliśmy lub zwyczajnie przechowujemy nieświadomie (bezinteresownie) w biurkach, komodach i innych skrytkach to, co możemy chwalebnie zużyć na cel dobry, jakim jest np. Towarzystwo Szkoły Ludowej, które każdy z nas bez wyjątku popierać powinien. Dzisiejszy świat zbiera wszystko, gałęzie manii kolekcjonowania są rozłożyste — a tę właśnie „sytuację” możemy wykorzystać: oto rzeczy napozór nikłe i wątpliwej wartości po jedyniczo, — w wielkich ilościach skrzętnie zestawione, przysporzyć potrafią T. S. L. piękny dochód.

A zatem nie wolno bezmyślnie wyrzucać następujących przedmiotów, a mianowicie: używane już (tzn. naklejone, przepisane, przestampiliowane)

1) Marki listowe, powiatkowe, gazetowe, telegraficzne, wystawowe (i wogóle pamiątkowe), reklamowe, narodowe, cłowe, bankowe, cukrowe, stemplowe, wekslowe, kłejowe;

2) tzw. całości pocztowe, jak korespondenki, kwerty z włożoną marką, listy kartkowe, opaski drukowe, recepty telegraficzne, listy frachtowe, frachty kolejowe, kartki reklamowe, urzędowe („ex offi”) i podatkowe;

3) nalepki rekomendacyjne i ekspresowe, blankiety telegraficzne, kartki pocztowej kasy oszczędności;

4) bilety kolejowe, okrętowe, trainwajowe, omnibusowe, ambulansowe, itp. komunikacyjne;

5) bilety wstępu teatralne, koncertowe, balowe, odczytowe, wystawowe itd.,

6) obrazki Liebiga, Sucharda, Stollwercka i inne reklamowe;

7) ex libris;

8) banderole z liściastych cygar, oraz tytoniowych i herbacianych pakietów;

9) programy teatralne, koncertowe, balowe, karnety, „menu”, zaproszenia myśliwskie, wreszcie afisze artystyczne;

10) odciski (pieczątki) lakowe, opłatkowe, papierowe (zalepki) i etykiety;

11) ilustrowane pocztówki — w szczególności: widoki, typy ludowe, portrety znakomitych osób i reprodukcje obrazów, niemniej tzw. „polityczne desenie” — (dla zachowania „dyskrecyi” można swój adres zgrabnie wymazać);

12) losy wyciągnięte;

13) gazety i czasopisma;

14) monety i medale, oraz pieniądze papierowe;

15) stare książki i w ogóle druki, — a spis niniejszy bynajmniej nie rości sobie pretensyi dokładności! Należy więc te częstokroć śmieszne osobliwości zebrać i wysłać pod adresem zarządu T. S. L. we Lwowie, — które nagromadzone po niejakiem czasie zapasy okazów kolekcjonerskich, skrupulatnie posortowane i ocenione według istniejących zagranicą katalogów (tak jest!!) z korzyścią spienięży, a uzyskany dochód obróci na sympatyczny cel, jakim jest oświata naszego ludu!

Rzucamy tę myśl, wzorowaną na sposobach zagranicą przyswojonych i prosperujących — i wzywamy do współdziałania wszystkich czytelników i przyjaciół dobrej sprawy.

Tak nic nieznaczącą „ofiara”, jak wyszukanie i zebranie wymienionych rzeczy, oraz przesłanie tychże (w opłaconym pakiecie — naturalnie!) każdy z nas ponieść może i dla dobra sprawy musi! Dla ułatwienia — mógłby się w każdej miejscowości zawiązać komitet, zajmujący się przyjmowaniem zaofiarowanych rzeczy w celu wysłania tychże do zarządu T. S. L. „za jednym zachodem”, przez co zaoszczędziłoby się nawet portoryum.

Wszystkie pisma usilnie się uprasza o przedrukowanie niniejszych praktycznych spostrzeżeń o kolekcjonizmie.

Wielkanoc 1907.

R. K. GRAZ.

Co będzie dalej?...

Chcę zwrócić uwagę na wzrastające z dnia na dzień objawy tyranii, która, jeśli się jej nie położy końca natychmiast — albo z pomocą organów władzy, albo bez niej — odda ciężko pracujące klasy średnie naszego miasta na pastwę zdziczałego, rozwydrzonego wyzysku, przez pewną kategorię lwowskich wyrobników niezawodowych. Należą do niej przede wszystkim drwale, rozwoźciele węgla i ludzie bez określonego stałego zajęcia, którzy jaką taką, najprostszą swą pracę osiągać według chwilowej, lecz mniej więcej ogólnej mieszkańców potrzeby.

Fakt, który od kilku miesięcy daje się nam we znaki, że wymieniona kategoria wyrobników tyranizuje nas niesłychanie wygórowaną ceną swej roboty — ceną, która nie stoi w zgola żadnym stosunku ani do wartości danego nabytku, ani do ogólnej, chociażby najwyższej, ceny pracy, a już najmniej do stanu zamożności ogółu mieszkańców — ten fakt świadczy bardzo wymownie o głębokiej demoralizacji nie tylko wyzyskujących robotników, ale i wyzyskiwanych obywateli.

Za zrąbanie sęga drzewa żądają drwale tyle, lub więcej, niż może zarobić zawodowy stolarz. Żądają faktycznie, ile im się sanym podoba. Zapłać, albo nie sprowadzaj drzewa! Zapłać, albo sprowadzone drzewo i przed domem z wozu zrzucone, leżeć tam będzie dla przechodzących złodziej, dopóki go nie usuniesz, placąc tym razem jeszcze wyższą cenę, od pierwotnie należonej.

Rozwoźciele węgla nie myślą poprzestać na płacy, jaką pobierają za wynajem swej roboty od kupca, ani na napiwku od kupującego — ustalili w ciągu tej zimy zwyczaj, który niemal stał się ich niepisaniem prawem, że z każdego centnara węgla zabierają dla siebie część czwartą lub trzecią — a nieraz połowę. Jeżeli nie chcesz sprowadzać zakupionego węgla ze składu pod eskortą policyi, lub kupić wagę i sam za każdym razem ważyć każdy worek, a przytem wszystkim znosić brutalne zachowanie się obrażonych parobków — to dodaj do biednego swego miesięcznego budżetu 50, 75 i 100 procentu oszustwa!

Wprost nie do uwierzenia wydał mi się fakt następujący. W podwórzu domu, w którym mieszkam, leży tuż przed moimi oknami góra śniegu. Sam widok czerniałej masy jest przygnębiający; ale ponieważ słońce nie dochodzi do podwórza i masa stopnieć szybko nie może, rozchodzi się z niej do piwnic i mieszkań niebezpieczna wilgoć. Gospodarz domu chce ją usunąć. Czy wiecie, ile żąda trzech robotników z furą? Nie mniej, ni więcej, tylko... sto koron!

Gdyś się o tem dowiedział, pomyślałem: sto koron, to jest cztery funty sterlingi. Otóż w Londynie, miejsce uważane za najdroższe w Europie, cała ta robota — którą trzej ludzie mogą doskonale skutecznie w ciągu pół dnia najwyżej — kosztowałyby, opłacona bardzo wysoko, jednego funta, czyli koron 24.

Lwowski gospodarz byłby chyba obrany z rozumu, gdyby się zgodził zapłacić cenę, którą, bez przesady, trzeba nazwać zbójczą. Każę więc wynieść śnieg i błoto na ulicę, gdzie sterczą do tej pory góry całozimowego śniegu i błota i z pewnością pozostaną, dopóki ich nie usunie słońce.

Skąd pochodzi brutalna tyrania tego rodzaju wyzyskiwaczy? Oczywiście z ich przeświadczenia o niemości, bezradności, gnuśności społeczeństwa. Nic ich już ze społeczeństwem nie wiąże — ani wspólna troska narodowa, ani wzajemna zabiegliwość oświatowa, ani wspólne życie religijne, ani szacunek. Pozostaje im tylko żądza bytu i obrotu, żądza czysto zwierzęca, a na ich poziomie ludzkiego rozwoju, rozdzielają.

Co będzie dalej — jeżeli społeczeństwo pozostanie nadal bez istotnej organizacji samozachowawczej — jeżeli jednostki, oglądając się jedna na drugą, a wszystkie razem na jutrzejsze fatum, z kału swej gnuśności nie ruszą się i nie powstaną?

E. S. N.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 17 kwietnia b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciepota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z op.)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	723.4	4.6	SE 3			
2 popoł.	722.0	7.1	SE 2	1.8	8.4	4.0
9 wiecz.	721.5	6.8	SE 2			

Uwaga: Pochmurno, kilkakrotnie deszcz.

Prognoza na dziś: Pochmurno, dżdżysto.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi zachodniej:

Przeważnie pochmurno, lub zupełnie pochmurno, deszcz, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona.

W Galicyi wschodniej: Pochmurno, mierne

wiatry, łagodnie, pogoda niesiada, powoli pogorszenie.

→ **Wiadomości osobiste.** Państwo Ign. Paderewscy bawią w naszym mieście.

→ **Mianowania i przeniesienia.** Dyrekcyja poczt i telegrafów zamianowała ukończonego słuchacza medycyny, Edmunda Jarolima, praktykantem w Dębicy; przeniosła asystentów pocztowych: Władysława Kudasa ze Zbaraża do Halicza, Seweryna Schorra z Halicza do Stanisławowa, oraz oficyała pocztowego Józefa Gawlińskiego ze Stanisławowa do Lwowa.

→ **Wspólne święcone w Tow. polsk. młodz. im. T. Kościuszki** odbędzie się w czwartek 18 bm. o g. 7^{1/2} w lokalu Tow. ul. Ossolińskich l. 4.

→ **Z życia młodzieży.** Dziś we czwartek 18 b. m. o g. 7 w. odbędzie się w sali fizycznej politechniki (pakter) odczyt kol. Z. Klemensiewicza p. t. „Wycieczka w Tatry Wschodnie” który będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp 10 ct.

→ **Proces ruskich akademików w Wiedniu.** W sprawie tej „N. fr. Presse” donosi:

„Jak się dowiadujemy, wieści, jakie kursowały co do rozmiarów zapowiedzianego wiedeńskiego postępowania sądowego przeciw ruskim studentom, były przesadzone. Liczba śledztw, przeprowadzonych już we Lwowie, wynosi 17, a obecnie jest jeszcze bardzo wątpliwym, aby liczba oskarżonych, którzy staną przed sądem wiedeńskim, przekroczyła tę cyfrę. Również oskarżenia stawieni będą nie przed sąd przysięgłych, ale przed trybunał wyrokujący. Na każdy zaś sposób upłynie jeszcze kilka miesięcy, zanim rozprawa zostanie rozpisana, gdyż tłumaczenie całych stosów aktów z ruskiego na niemieckie, wymaga już samo długiego czasu”.

→ **Wpisy na lwowskim uniwersytecie.** Wczorajszy „Ruslan” donosi, że władze uniwersyteckie przyjmują karty wpisowe w języku ruskim. Wiadomość ta wydaje się nam nieprawdopodobną, a jeżeli jest prawdziwą, to czynią to niewątpliwie urzędnicy uniwersyteccy na własną rękę bez wiedzy senatu.

→ **Nowe światło gazowe.** Główna hala wystawy przyrodniczo-lekarskiej oświetlona będzie nowym światłem gazowym, u nas prawie nieznanym, mającym te za-

lety, że jest bardzo silne, wyklucza zupełnie eksplozję i jest najtańszem ze wszystkich znanych środków oświetlania. Po długich, bo 12-letnich badaniach i doświadczeniach wpadł na ten wynalazek inż. Fiszer, który zbudował bardzo prostą konstrukcyję maszyny, dającą wszelką gwarancję bezpieczeństwa.

Gaz, wytwarzany przez maszynę inż. F., posiada wszelkie zalety poprzednich światel, natomiast wszelkie zatrućia gazem, eksplozje itp. są wykluczone. Maszyna ta była badana przez instytucje fachowe zagraniczne (Technol. muzeum w Wiedniu, Lipsku i Dreźnie) i uznana została za najlepszą i najbezpieczniejszą.

Oprócz powyższych wymienionych światła ma jeszcze i te zalety, że jest bardzo tanie (godz. i 100 świec kosztuje 3/4 hal.) jest higieniczne, świeci bowiem przy hermetycznie zamkniętym szkiełku, nie wymaga fachowej obsługi, albowiem konstrukcyja maszyny jest tak pojędyńcza, że każdy w przeciągu godziny nauczy się z maszyną obchodzić, a co najważniejsze, że sama maszyna jest bardzo tania, bo wytwarzając 10 światel, każde o sile 100 świec, można dostać już od 600 kor. niespełna. Instalacyja tego światła identyczna jest z gazowem. Aparaty takie można oglądać w publicznej hali aukcyjnej w pasażu Mikolascha, gdzie również zasięgnąć można bliższych informacyj.

→ **Zmiana nazwy.** Z dniem 1 maja b. r. stacyja „Ischl”, położona w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Lincu, zmienia nazwę na „Bad Ischl”.

→ **Karambola** z wozem kolei elektrycznej urządził wczoraj w ul. Hetmańskiej dorożkarz nr. 42. Wjechałszy na wóz kolei elektrycznej nr. 12, wybił dyszlem szybę, sam jednak uszkodził silnie swą dorożkę.

→ **Nieostrożna jazda.** Wózek pocztowy nr. 73, pędząc ul. Halicką, najechał wczoraj i zranił dyszlem w głowę p. Ewę Reiterowę.

→ **Kronika policyjna.** Wczoraj aresztowano Karola Holza, poinocznika murarskiego, który wraz z trzema innymi łotrami, zauważywszy, iż wszyscy mieszkańcy domu pod l. 8 w Rynku wyszli patrzeć na pogrzeb prezydenta miasta, chciał dobrać się do mieszkania p. F. Łuszczka, a gdy mu służący Dominik Rogocki przeszkodził, pobił go w okrutny sposób. — Za kradzież kilku par butów po rozmaitych warstatach aresztowano czeladnika szewskiego Józefa Budkowskiego. — Poszukiwanego za zbrodnię kradzieży Wojciecha Słotę aresztowano wczoraj we Lwowie. — Piekarz p. Józef Stalkamer oddał w ręce policyi rozwoźciciela pieczywa Maryana Kopiczka za sprzeniewierzenie kosza z pieczywem i torby na pieniądze. Wszystko to sprzedał Kopiczek za 6 kor.

→ **Zgubiono.** Wóznica firmy W. Czarnecki zgubił z wozu w drodze z Łyczakowa na kolej, nieprzemakalną płachtę do nakrywania towarów. — Fryderyk Rosengarten zgubił w drodze od ul. Pańskiej do Jagiellońskiej, złoty ołówek. — Juda S. Reiss zgubił brązowy pulares, zawierający 3 kor. z kartą wolnej jazdy. — Bolesław Buczyński zgubił w drodze do namiestnictwa srebrną papierośnicę iulskiej roboty z wizerunkiem pałacu zimowego w Petersburgu i monogramem „B. B.”.

→ **Znaleziono.** W ul. Hetmańskiej znaleziono pulares w formie torebki, zawierającej 3 kor. 53 hal. i zużyte 2 bilety kolejowe.

→ **Straż pożarną** alarmowano wczoraj o g. 1 w południe do ognia kominowego pod l. 5 przy ul. Smerekowej.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) Rozbite zgromadzenie wyborcze Ukraińców. W niedzielę 14 bm., zwołała partya ukraińska w Czerniowcach zgromadzenie wyborcze w sali „Domu Narodowego”. Gdy jeden z mowców partyi zaczął zachwalać sojuszy wyborczy ukraińców z partyą żydowską dra Strauchera, zerwała się taka burza — ale złorzeczeń i nieparlamentarnych okrzyków pod adresem dra Strauchera, że przewodniczący, rad nierad, rozwiązał zgromadzenie. Rusini twierdzą, że zgromadzenie rozbili socjaliści, lecz naoczni świadkowie widzieli chłopów ruskich, którzy nie chcieli słyszeć o głosowaniu na kandydata żydowskiego.

Święcone w Czytelni T. S. L. na Kłokuczce, odbyło się d. 14 bm., w niedzielę. Gustownie i suto zastawione stoły poświęcił ks. Dubiel i wygłosił do zebranych licznie gości piękną, patryotyczną przemowę. Prezes Czytelni, p. Klein z małżonką, dzielili się z obecnymi jajkiem, składając sobie nawzajem życzenia. Podczas uczyty przemawiali delegaci towarzystw polskich i Kola czerniowieckiego, życząc Czytelni jak najpomyślniejszego rozwoju. Produkcyje deklamacyjne i odśpiewanie pieśni patryotycznych, dopełniły programu tego pierwszego święconego w Czytelni T. S. L. na Kłokuczce.

Zagadkowa śmierć. W dniu 28 stycznia zmarł w Czerniowcach radca sanitarny, dr. Lazarus, wśród całego szeregu zagadkowych okoliczności, które wyszły na jaw już po pogrzebie dra Lazarusa, podczas postępowania spadkowego. Stwierdzono bowiem brak gotówki 2000 koron i innych drogocenności. Ponieważ zachowanie się byłej służącej Lazarusa, jej narzeczonego i brata, dawały powód do podejrzeń, że dr. Lazarus został w celu rabunku zamordowany, aresztowano trojga obwinionych, a na żądanie rodziny zmarłego, zarządziła tut. prokuratura ekshumacyję zwłok w zeszłym tygodniu. Przeprowadzona obdukcya sądowo-lekarska wykazała naturalną śmierć z powodu zwyrodnienia mięśnia sercowego. Jednakowoż sąd, po częściowem przyznaniu się do kradzieży Maryi i Teodora Reżochów i narzeczonego lwana Biłousa, pozostawił ich w więzieniu pod zarzutem zbrodni kradzieży.

□ **Zarwanica w Podhajeczczyźnie.** (Kor. wł.) Stosunki polsko-ruskie. Służba ruska u Polaków. Polacy osobiście po wsiach oddalonych od Podhajec tak dalece są wystawieni na szykany i przesładowania ze strony Rusinów, że to przypomina postępowanie Siemaszków z Unitami w ziemiach zabranych. Skoro tylko Rusin obejmie jakąkolwiek władzę lub urząd, natychmiast tworzy placówkę koliszczystw w „nowożytnym“ tego słowa znaczeniu, bo silnie zabarwionej moskiewską butą i perfidią prusaka. Liczne nadużycia władz gminnych i różnego rodzaju magistratur administracyjnych na niekorzyść Polaków świadczą najdobitniej, jak bardzo znieprawia charakter agitacja ruska. Z drugiej strony trudno się dziwić, że Polacy puszczeni samopas, nie mając moralnego oparcia w społeczeństwie, ulegają pod presją Rusinów i dla świętego spokoju przechodzą na obrządek grecki. Można się nie dziwić tym objawom, ale jakże to pogodzić z przyszłością polskiego narodu w tej części Rzplitej!

W Zarwanicy są dobra p. Romana Ochockiego, mieszkającego stale w Kalinowszczyźnie. Tam znalazł zajęcie p. Aleksander Bilan, ogrodnik, człowiek żonaty. Ale dzięki bardzo skomplikowanym okolicznościom — z języki powiadają, że za „fartuszkową protekcją“ p. Bilan, ogrodnik, został pełnomocnikiem dóbr p. Ochockiego w Zarwanicy. Poczuciwszy grunt pod nogami, uznał za stosowne przedstawić się we właściwej postaci. Ogłosił całemu zarwanickiemu światu, że odtąd nazywa się **Ołeks a B i l a n** i przystąpił do akcyi, o której dałoby się bardzo wiele powiedzieć.

Skutki tej akcyi dały się we znaki przedewszystkiem naszym włościanom polskim. Jest ich w Zarwanicy minimalna garstka, która zresztą topnieje z roku na rok. A trzeba wiedzieć, że dawniej tworzyli tutaj Polacy większość. Ołeks a Bilan ściga do swego domu Rusinów ze straży i sądu a Polaków niemal gwałtem ciągnie do ruskiej czielni, a tam już na wspólkę z księdzem parochem Bilińskim werbuje ich wszystkich na łono gr. kat. cerkwi. W razie oporu grozi szykanami i zemstą. Polscy włościanie groźby lekceważyć nie mogą, bo wiedzą, że Bilan ma na swoje usługi dwór, straż skarbową i sąd. Dlatego ulegają presji i chrzczą dzieci w cerkwi. Jednym z pierwszych jest Jan Beski, Polak, który wraz z całą rodziną przeszedł na ruskie i przezwiał się **I w a n B o s k y j**. Jako Iwan Boskyj został przyjęty za pionka do ruskiego komitetu wyborczego, a prócz tego wytknął mu p. Ołeks a, plenipotent, dwójki cel kulturalny w życiu: 1. Wszystkich Jasków, Maćków, Stachów i Bartków przechrzcić na Iwanów, Hawryłów i Kyryłów. 2. Skłonić Radę gminną do zmiany języka urzędowego na ruski.

Tyle na razie powinien wiedzieć p. Roman Ochocki, Polak z Kalinowszczyzny, o swoim pełnomocniku Bilanie z Zarwanicy.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) O zmianę firmy toczy obecnie walkę „Bank mieszczański“, jedna z najważniejszych instytucji finansowych w mieście. Na podstawie jakiegoś okólnika ministerstwa sprawiedliwości polecił sąd tutejszy przed półtora rokiem wyżej wymienionemu bankowi zmianę firmy z opuszczeniem słowa „bank“, a zamiast tego przybrał nazwę stowarzyszenia. Ponieważ Bank mieszczański w Stanisławowie istnieje już od lat ośmiastu i pod tą firmą doszedł do powagi i znaczenia nie tylko w mieście, ale i w całym kraju, nadto ponieważ ten sam sąd stanisławowski firmę „Bank mieszczański“ ongiś zaprotokołował na podstawie ustawy o stowarzyszeniach zarobkowo-gospodarczych z r. 1873, dyrekcyja banku wniosła przeciw poleceniu sądu stanisławowskiego odwołanie się do wyższej instancji. Sprawa oparła się aż o najwyższy trybunał w Wiedniu, niestety bank nie uzyskał posłuchu, nakazano zmianę firmy pod groźbą kary pieniężnej na dyrektorów banku z poleceniem dokonania zmiany nazwy na walnem zgromadzeniu członków banku. Dyrekcyja, posłuszna temu wezwaniu, przedłożyła na walnem zgromadzeniu, które się odbyło we wtorek, wniosek na zmianę nazwy firmy, jako czwarty punkt porządku dziennego. Po dłuższej dyskusji, uchwaliło walne zgromadzenie w obecności notariusza, przejść do porządku dziennego nad wnioskiem dyrekcyi. Ciekawa rzecz, jak wobec tej uchwały walnego zgromadzenia, sprawa się skończy. Faktem jest, że w żadnym mieście naszego kraju nie były wzywane instytucje finansowe, zaprotokołowane na tych samych zasadach jak nasz bank mieszczański, do zmiany firmy, jedynie sąd stanisławowski zrobił wyjątek krzywdzący w wysokim stopniu instytucję, cieszącą się w szerokich kołach mieszczaństwa stanisławowskiego prawdziwą sympatią i uznaniem. Cios, wymierzony w istnienie banku, jest tem niesprawiedliwszy, że w ostatnich czasach powstał w naszym kraju szereg podobnych instytucji finansowych, utworzonych na tych samych zasadach i tej samej ustawie, których jednak dotąd o zmianę firmy nie wzywano.

„Święcone“ w Sokole odbyło się w sobotę przy udziale licznej gromady drahów i zaproszonych na tę uroczystość delegatów niemal wszystkich towarzystw polskich w mieście. Po poświęceniu skromnie zastawionych stołów przez ks. dra Janickiego, dzielił się prezes „Sokoła“ druż Barancewicz święconem ze wszystkimi uczestnikami, poczem nastąpiły mowy: prezesa, oraz delegatów towarzystw, nacechowane miłością bratnią i życzeniami ad multos annos dla naszego „Sokoła“. Po spożyciu wieszczy, ruszyła drużyna sokoła do tańca, bawiąc się do 2 godziny po północy. Zabawa była niewymuszona i serdeczna, a ochocza jak nigdy.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Do tańca przygrywała bardzo dobrze nowo utworzona muzyka stow. kat. nar. pod wezwaniem św. Józefa, pod batutą p. Chmélika.

Z „Floryanki“. W sobotę odbył się w tut. sekcji krak. Tow. wzaj. ubez. egzamin fachowy pod przewodnictwem zastępcy dyr. ref. p. Szadkowskiego. Egzaminatorami byli pp. Toth, kierownik reprezentacji lwowskiej, Gablenz, naczelny buchalter z Krakowa, oraz kierownik sekcji tut. p. Pilecki. Do egzaminu przystąpiło trzech kandydatów i złożyło go z pomyślnym wynikiem. Następnego dnia rozpoczęli pp. Toth i Gablenz lustrację sekcji, która trwała trzy dni. We wtorek zjechał także dyr. Garapich i lustrował poszczególne działy manipulacji biurowej, ku swemu zupełnemu zadowoleniu.

„Figliki“, po dłuższej peregrynacji po Galicji, zjechały i do nas, poprzedzone jednak nie tęgą sławą z powodu swego antynarodowego kierunku. Niedzielne przedstawienie „Figlików“ nie ściągnęło więc licznych słuchaczy. Ci jednak, którzy byli, wynieśli wrażenie dość korzystne. Drwin, ani śpiewów, uwłaczających uczuciom narodowym, tym razem u nas nie było; widocznie panowie z pod znaku „grubego Marcholta“ opamiętali się zawnazę w swojej artystycznej wenie.

○ **Car poeta.** Czasopismo „Ménešrel“ donosi: „Car Mikołaj jest poetą wytwornym: pisze pieśni pełne słodyczy. Jego wiersze są dobrze zbudowane i bardzo melodyjne. Muzyka, którą komponuje, jest melancholijna. We wszystkich jego kompozycjach spotyka się dziwne piętno fatalizmu. Do niektórych jego poezji, ogłoszonych przed trzema laty pod pseudonimem Ołafa, dorobił muzykę jeden z wielkich księząt. Ale także sam car napisał muzykę do wielu swoich wierszy. Car posiada bardzo piękną kolekcję skrzypiec, z której jest dumny; prócz tego studjuje „balabajkę“, dawny instrument rosyjski, (raczej kozacki) podobny do gitary, chcąc go przywrócić do dawnych honorów. Car śpiewa także a jego głos tenorowy nie jest wprawdzie potężny, ale ma brzmienie sympatyczne i jeszcze niedawno temu na pewnym wieczorku dworskim odśpiewał z wielkim smakiem i z uczuciem bardzo subtelną piękną melodię: „Lubal Oto kwiecień zawita!“ Masseneta.“

Bardzo odpowiednie zajęcie dla władcy, którego państwo rozsypuje się w gruzy...

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

■ Pierwsze austr. Towarzystwo od kradzieży przemieściło swoje biura z ul. Jagiellońskiej 1. 3 na ul. Trzeciego Maja 1. 2, II p. 4377

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 17 kwietnia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 45.20 do 45.60.

Tendencja: stwierdzona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 69.— do 69.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja stała.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36.75 do K. 37.95. W beczkach K. —.— do —.—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38.35 do K. 41.20.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dn. 17 kwietnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 270.—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 278.50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 248.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247.50, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 59.—, b) bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21.65, Zakł. kredyt. dla handlu i przem. po 100 zł. 437.—, Clary zł. —, m. k. 140.—, Pożyczka m. Innsbuku 25 zł. 82.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87.—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 59.—, Ofen 40 zł. 175.—, Palfy 40 zł. m. 45 170.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 46.—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27.40, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65.—, Salma 188.— zł. m. kon. 44.50, Pożyczka salcburska —.—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. 186.—, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 483.—.

Berlin, d. 17 kwietnia. Banknoty austriackie 84.90. Spirytus —.—.

Paryż, d. 17 kwietnia. Trzy procentowa renta 94.52, mąka 29.75.

Frankfurt, d. 17 kwietnia. Austr. kred. 208.40, Laura 142.70, Disconto 173.—. Koleje państwowe 224.—. Alpin —.—. Usposobienie: silne.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 18 kwietnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye austr. Zakładu kredytu towego 66.—, Akcye węgier. Zakładu kredytu 728.25 Akcye Anglo banku 307.75 Akcye Unionbanku 567.—, Akcye Länderbanku 447.75, Akcye Bankvereinu 547.25. Akcye Boden credit 1055.—, Akcye gal. Banku hipot. —.—, Akcye kolei państwowych 667.50, Akcye kolei południowej 144.50 Akcye Tramway A. —.—, B. —.—, Akcye kolei Elbethal 427.— — 431.—, Akcye kolei półn. 5550 Akcye kol. czern. 576.— Akcye Alpin 604.50, Akcye Rima Muranyi 551.—, Akcye Prag. Tow. żel. 2582.— — Akcye Fabryki broni 535.—, Akcye tur. tyton. 414.— —, Akcye galic. karpac. Tow. naft. 570.— Oblig. węg. ind. 94.30 Renta majowa 98.60 Austr. Renta koronowa 98.05 Węg. Renta koronowa 94.50, 56 i. Listy Tow. kred. ziem. 97.50, 4 proc., listy Banku hip. 97.25, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.45, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111.—, 4 proc. listy Banku kraj. 97.75 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.45, 4 proc. komunalne obligacye Banku kraj. —.—, Obligacye propinacyjne 99.10, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97.45, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 95.37, Losy tureckie 187.25, Mark. 117.72, Ruble 252.25, Kredyty —.—, Alpin —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.— ros. 5 proc. pożyczka 1906 84.15.

Usposobienie: bez ochoty mimo lepszych doniesień z zagranicy. Tylko losy tureckie wyżej z powodu większych zakupień lokalnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej tendencja była przyjazną pod wpływem podwyżki kursów na przedwczorajszej giełdzie nowojorskiej, pod wpływem zniżenia stopy dyskontowej banku angielskiego i pod wpływem podwyżki kursów papierów rosyjskich na giełdzie paryskiej.

Na giełdzie południowej nastąpił brak chęci do kupna, gdyż początkowe kursy na giełdzie berlińskiej spadły i nie było żadnej podniety do obrotów.

Na giełdzie wiedeńskiej zakupem wyjątkowo cieszyły się losy tureckie, gdyż okazała się chęć do kupna i kursy tych losów tureckich poszły w górę.

Obroty toczyły się spokojnie, kursy papierów nieco spadły.

Berlin, d. 18 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 208.40, Staatsbahny 142.75 Disconto Comandit 172.90 Berlin. Tow. handl. 158.75 Laura 224.50, Bohumery 220.50 Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 213.80, Kolej warsz.-wied. 120.25, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna 147.10, Losy tureckie 140.— Renta włoska —.—, Harpener's kopalnia węgla 209.—, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye —.— Lombardy 26.30, Kolej Henry 136.50, Niemiecki bank narodowy 125.75, Kanada Preferred 176.10, Akcye żegluga hamburskiej 138.10, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 271.50 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 67.50, 3/8 proc. renta rosyjska 69.— 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 78.—, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1903 91.20 Rheinische Stahlwerke —.—, Gelsenkirchen 199.25.

Berlin, d. 18 kwietnia. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcye kredytowe 208.40, Staatsbahny 142.75, Lombardy 26.30, Disconto Comandit 172.90, Ruble 213.80.

Tendencja: spokojna.

Frankfurt, d. 18 kwietnia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 100.—, Austr. renta złota 99.50 Austr. akcye kredytowe 208.20, Staatsbahny 142.70, Lombardy 26.10, 4-proc. austr. renta koronowa 98.30.

Tendencja: prawie nie stała.

Budapeszt, 17 kwietnia. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 8.10 do 8.13, Pszenica na maj od —.— do —.— Pszenica na październik od 8.22 do 8.23. Zyrto na kwiecień 1907 r. od 6.63 do 6.64, Zyrto na paźdz. od 6.81 do 6.82, Owies na kwiecień 1907 r. od 7.57 do 7.58, Owies na paźdz. od 6.61 do 6.62, Kukurudza na sierpień 0.— do 0.—, kukurudza na maj od 5.35 do 5.36, kukurudza na lipiec 1907 od 5.45 do 5.46, Rzepak na maj —.— do —.—, Rzepak na sierpień od 13.75 do 13.85. Pogoda: deszcz.

Wydawnictwa stronnictwa

Demokratyczno-narodowego

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.

2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 h

3. Samodzielność finansowa Galicji przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.

4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego“ i we wszystkich księgarniach

„OJCZYŻNA“

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny“ otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, ul. Długa 1. 5.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czajcu